Łódź, 15/III 1907 r. Cena 6 groszy. Rok X.

№ 61.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Piątek, dnia 15 marca 1907 roku.

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. św. Klemensa P.
Sob. św. Abrahama P.
Niedz. Józefa z Arym.
Pon. św. Gabryela Arch.
Wt. św. Józefa Obl.
Śr. św. Wolframa B.
Czw. św. Benedykta Op.

Wschód sł.: godz. 6 m. 19
Zachód sł.: godz. 6 m. 01
Dług. dnia godz. 11 m. 42

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k.	—
Półrocznie	„ 4	„	—
Kwartalnie	„ 2	„	—
Miesięczn.	„ –	„	68

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop.	—
Półrocznie	„ 5	„	—
Kwartalnie	„ 2	„	50
Miesięcznie	„ —	„	85

Redakcya w Łodzi, ul. Przejazd № 8. Nr. telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minkej w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Program rządu rosyjskiego na konferencyi w Haadze.

«Berliner Tageblatt» podaje dokładny — jak utrzymuje — tekst programu prac konferencyi w Haadze, który został już rozesłany mocarstwom. Program ten obejmuje:

1) Uzupełnienie uchwał haskich o wyrównywaniu pokojowem sporów międzynarodowych przez postanowienia, dotyczące stałego sądu rozjemczego w Haadze i międzynarodowych komisyi śledczych.

2) Uzupełnienie ustaw haskich z r. 1899 dotyczących praw i zwyczajów wojny lądowej, między innemi przez dokładne postanowienie co do początku kroków nieprzyjacielskich, co do praw państw neutralnych i t. d. Rewizya i odnowienie deklaracyi z r. 1899.

3) Porozumienie co do praw i zwyczajów wojny morskiej w punktach następujących:

a) operacye specyalne w wojnie morskiej, bombardowanie portów, nieufortyfikowanych miast i wsi przez okręty wojenne, zakładanie min podwodnych i t. d.;

b) zamiana okrętów handlowych na wojenne;

c) własność prywatna mocarstw wojujących na morzu;

d) oznaczenie terminu, w którymby okręty handlowe mocarstw wojujących, po rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich, mogły bezpiecznie opuścić porty neutralne i nieprzyjacielskie;

e) Uregulowanie praw i obowiązków mocarstw neutralnych podczas wojny morskiej, między innemi sprawy kontrabandy wojskowej, postępowania z okrętami narodów wojujących w portach neutralnych, zatapiania w razie potrzeby pochwyconych okrętów neutralnych.

Uchwały winny się wzorować na odpowiednich prawach i zwyczajach wojny lądowej, o ile te dadzą się zastosować do wojny morskiej.

4) Uzupełnienie uchwał haskich w sprawie zastosowania zasad konwencyi genewskiej do wojny morskiej.

Jak widzimy, w programie powyższym niema ani słowa w sprawie ograniczenia zbrojeń. Pomimo to, program jest rozległy, zwłaszcza w kwestyach, dotyczących wojny morskiej. Co do niej bowiem brak dotąd prawie zupełnie ustalonych pomiędzy mocarstwami zasad i nieliczne uchwały paryskie z r. 1854 są prawie wszystkiem, co zrobiono w tym względzie. Takie zagadnienia, jak np. czy strona wojująca ma prawo zatrzymać okręt, który dąży nie do portu nieprzyjacielskiego, ale wiezie towary, które innemi drogami mają być wysłane do kraju nieprzyjacielskiego? lub czy oficerowie mocarstwa nieprzyjacielskiego, podróżujący na okrętach neutralnych, są kontrabandą i czy ich obecność uprawnia do konfiskaty statku? nie mają dotąd ustalonego rozwiązania i każde z państw kieruje się tu swojem widzi mi się. Wiele z poruszonych w programie punktów wynikło na tle wątpliwości, powstałych podczas wojny rosyjsko-japońskiej.

„PRZYBŁĘDY".

Dziennik rusiński „Diło" nazwał polaków w Galicyi wschodniej „przybłędami".

W odpowiedzi na to jeden z uczonych polskich, historyk początków Polski, ogłasza w pismach polskich następujący przyczynek do sprawy rusińskiej w Galicyi wschodniej:

Rusini wierzą (albo udają, że wierzą), iż Galicya wschodnia od czasów niepamiętnych do nich należała, że oni byli pierwotnymi jej mieszkańcami, że ludność polska wzięła się tu tylko z tytułu uzurpacyi, jako żywioł napływowy i zdobywczy.

Otóż rzecz się ma przeciwnie.

Pierwotna ludność Galicyi wchodniej była przed napływem rusinów w te strony odwiecznie polska, lechicka, tej samej narodowości, co w Galicyi zachodniej i w całej Polsce.

Najdawniejszy własny rusinów latopisiec (Nestor), pisarz z początku XII wieku, składa dobitne, pozytywne, niewątpliwe co do tego świadectwo. Stwierdza na stronie 624 (edycya Nestora w tomie I Monumenta historica Polonia pod rokiem 981), że dopiero w tym to czasie zaszło pierwsze wtargnięcie Rusi do tej ziemi lechickiej. Pisze tak:

„Rok 981 Włodzimierz, książę kijowski, wyruszył do Lachów i zajął ich grody: Przemyśl, Czerwień i inne grody, które i do tego dnia zostają pod Rusią".

A zatem przestrzeń kraju od Przemyśla do Czerwonogrodu (bo ta miejscowość, z lewego brzegu Dniestru, niedaleko od Seretu z prawej strony, na północ od Zeleszczyk leżąca, jest tym Nestorowym Czerwieniem), była zaludniona w tych tak dawnych wiekach polskim ludem, i trzeba było ją dopiero zdobywać (zająć), aby należała do księcia Rusi.

Drugie miejsce u Nestora na stronie 692: Rok 1018. „Bolesław (Chrobry, król polski), opuścił Kijów (w którym przez 9 miesięcy bawił, jak w swoim) i mnóstwo ludzi wiódł z sobą i zajął dla siebie grody czerwieńskie i wrócił do swego kraju".

Przy owej zatem sposobności stała się ta ziemia politycznie polską prowincyą. Aż do r. 981 była etnograficznie lacką ziemią, polakami zaludnioną, pod jakimś własnym księciem miejscowym, którego pamięć nie doszła do nas. Ruski podbój trwał tu od r. 981 do 1018. Zanważyć tu należy formę liczby mnogiej: „grody czerwieńskie"; musiało zatem być tam grodów z tym przymiotnikiem więcej, niż jeden.

Trzecie miejsce w tymże latopisie ruskim na stronie 698: Rok 1031: „Jarosław, książę kijowski i Mścisław zebrali mnogie woje, poszli na Lachy i zajęli grody czerwieńskie napowrót. I zagarnęli ladzką („ljadską" — więc i po polsku ten przymiotnik tak pisać lepiej) ziemię, i mnogie lachy przywiedli, i podzielili ich (między siebie). I osadził Jarosław swoich wzdłuż Rusi i są tam do dziś dnia".

Ponieważ „grody czerwieńskie" w liczbie mnogiej i tu się znowu powtarza, więc oczywiście nie może się to do samego tylko dzisiejszego Czerwonego grodu stosować, ale musiał być i drugi tejże, albo podobnej nazwy. Czyby miej-

scem tego grodu nie mógł być dzisiejszy przysiołek przy wsi Kunin, nazywany Czerwieniec, o 1 pół mili od Żółkwi?

Z tych wzmianek ruskiego historyka wynika, że dzisiejsza Ruś Czerwona od najpierwotniejszych czasów była zaludniona przez lud lechicki, czyli polski. Nawet po zaborze przez ruskich książąt nie sama tylko ruska ludność w niej żyła, ale mieszała się z zaludnieniem piorwotnem. To samo było i po zajęciu tej ziemi w r. 1340 przez Kazimierza W. Nikt z nas o tem dzisiaj nie marzy, żeby rusinów naszych wypierać za Bug i Seret. Żyliśmy tyle wieków razem, żyjmy w tej łączności i nadal. Ale jakaż jest podstawa zachceń agitatorów ruskich, żeby się polacy za San wynosili. Żeby wszystko począwszy od Przemyśla, tylko ruską było własnością? Żeby ten kraj Ukrainą nazywać?

Z prasy rosyjskiej.

Jeden z głównych fundatorów organizacyi „esdeków" rosyjskich, a zarazem przedstawiciel minimalistów, Plechanow, w gazecie «Russk. żizń» poświęca artykuł nowej Dumie. W artykule tym nie szczędzi on krytyki zarówno kadetom, jak maksymalistom. Niektóre uwagi Plechanowa są rzeczywiście interesujące. Kadetów nazywa autor utopistami.

„Żywią oni utopijną nadzieję, że uda im się przegadać stary porządek i zagadać go na śmierć. I nietylko sami cieszą się tą nadzieją; chcą jeszcze przekonać lud, że jest ona możliwa do urzeczywistnienia. To stanowi główny grzech partyi kadeckiej. I w miarę tego, jak w głowach obywateli zacznie się uświadamiać poczucie tego grzechu, kadeci zaczną ustępować na plan tylny, robiąc miejsce partyom więcej lewym. Być może, iż blizka jest chwila, gdy kadeci, robiący obecnie opozycyę rządowi, przejdą do szeregów tych, którzy robią opozycyę rewolucyi. Bardzo być może, iż chwila ta nie jest zbyt daleka. Ale jeszcze nie przyszła i niema fatalniejszego i śmieszniejszego błędu nad ten, jaki popełniają maksymaliści, wyobrażający sobie, że zbliżają ją swemi krzykami o konieczności «subjektywnych wystąpień». Przeciwnie! Bezsensowe krzyki i bezsensowe wystąpienia wlewają tylko nową, świeżą krew w żyły partyi kadeckiej. Tego nie widzą chyba ślepi od urodzenia".

W dalszym ciągu Plechanow zwraca się do socyalnych demokratów, zalecając im trzymać się głównie hasła „odpowiedzialnego ministeryum".

„Jedno z dwojga: Albo szybko rosnące siły rewolucyi już teraz przerosły siły rządu i w takim razie żądanie odpowiedzialnego ministeryum może i powinno stać się sygnałem do rozpoczęcia stanowczej walki z reakcyą.

Albo siła rewolucyi jeszcze nie przerosła siły oporu rządu i wtedy walka stanowcza nie jest stosowna. Jednakże i w takim razie żądanie powinno być utrzymane, jako wyborny środek wychowawczy, rozwijający polityczną świadomość ludu, a tem samem przygotowujący go do zwycięskiej walki w przyszłości.

A więc i w jednym i w drugim razie socyalni demokraci powinni bez wątpienia uczynić powyższy postulat swojem hasłem zarówno w interesach ludu, jak w interesach rewolucyi".

Organ maksymalistów «Nowyj Łucz» wystąpił z polemiką przeciw temu artykułowi Plechanowa, oczywiście podzielając jego poglądy w połowie, o ile dotyczą one kadetów, których też rąbie na miazgę.

*

„Rewolucya idzie"—woła w „Now. Wr." p. Mienszikow. W dniu otwarcia Dumy spędził on parę godzin wśród tłumów, zgromadzonych na drodze do pałacu Taurydzkiego i teraz zarzucił już wszelkie nadzieje na działalność Dumy, widząc nieuniknione — zdaniem jego — nadejście rewolucyi:

„Z wyjątkiem Petersburga cały świat widzi, że rewolucyoniści szykują się do wystąpienia. Nie ukrywają oni tego wcale, głosząc o tem na zebraniach rewolucyjnych w fabrykach petersburskich, w obecności policyi, dzień w dzień. Rewolucyoniści krzyczą już o powstaniu w biały dzień na ulicach, jak to było w dzień otwarcia Dumy w obecności olbrzymich tłumów hołoty. Czyżby te krzyki nic istotnie nie miały oznaczać? Ależ, niezależnie od krzyków, niemal codziennie odnajdywane są wymowne składy bomb i broni, nie mówiąc już o literaturze rewolucyjnej, którą wypada wywozić całemi wozami.

Zapasy wojenne buntu odnajdywane są wypadkowo. Gdyby ktoś nie wyrzucił pustej bomby z górnego piętra w instytucie politechnicznym, policya przeszłaby obok składu i niktby o nim nic nie wiedział. Zapytać się trzeba, koło iluż to takich składów przechodzimy codziennie, nawet się ich nie domyślając?

Jest zresztą na widowni coś groźniejszego jeszcze od tych składów. Stopniowo cała organizacya państwowa staje się organizacyą rewolucyjną. Zadziwiająca rzecz, jak na to nikt nie zwraca uwagi. Rząd utracił głowę i oddał w ręce buntu olbrzymie instytucye skarbowe—uniwersytety, instytuty, politechniki, akademie. Przecież to wszystko są wprost fortece z licznemi załogami z pośród młodzieży, uzbrojonej w bomby i rewolwery, przedewszystkiem zaś w odwagę ludzi, którzy wiedzą, czego chcą.

Czyż ubiegłą jesienią nie powzięto tam uchwał, postanawiających jednogłośnie, że szkoły wyższe winny być otwarte jedynie w celu wyzyskania ich dla celów rewolucyi? Upłynęło pół roku i widzimy teraz, że to bynajmniej nie było frazesem. Nauki w gruncie rzeczy nie było wcale. Studenterya zajmowała się pełnieniem służby garnizonowej na potrzeby rewolucyi, i niczem więcej.

Pod pozorem autonomii wyższych szkół utworzyły się w Petersburgu i większych miastach Rosyi niezależne rzeczpospolite, wrogie Cesarstwu, gotujące się do walki z niem, utrzymywane jednak ze skarbu państwa. Aż śmiech bierze mówić, że nietylko radykalni profesorowie otrzymują pensye skarbowe i ordery na święta, lecz i studenci es-deki, es-ery i t. p. otrzymują stypendya za czynienie przygotowań do buntu. Stopniowo całe tak ważne ministeryum — ministeryum oświaty wraz ze swą organizacyą państwową przeszło na służbę rewolucyi".

*

Niemal z dnia na dzień wzrasta liczba organów, poświęconych niemal wyłącznie walce z kadetami, jako reprezentantami kierunku „wstecznego". Świeżo oto powstał w Petersburgu dziennik „Swobodnyj Czełowiek", redagowany przez p. Starcewa, do ostatka współpracującego w pismach kadeckich. Pisze on tak o swych dotychczasowych przyjaciołach:

„Mieli oni śmiałość i odwagę tylko dopóty, dopóki nie obowiązywało to do niczego, nie wymagało ofiar, nie było wogóle strasznem. Zaledwie jednak nadeszła chwila, kiedy od słów trzeba było przejść do czynu, kiedy istotnie sytuacya zaczęła być trochę „straszną"—kadeci umilkli, pobledli i cofnęli się. Zabrakło im sił do zrobienia kroku stanowczego... Mam na myśli haniebne dla partyi kadetów posiedzenie Dumy z d. 10 lipca, kiedy wódz kadetów p. Petrunkiewicz wniósł wbrew wszelkim zwyczajom parlamentarnym projekt odezwy do narodu w odpowiedzi na słynną deklaracyę rządową..."

Sprawa Moulisa.

Wstrząsający dramat życiowy rozwinął się onegdaj w pełni swoich tragicznych akcentów wobec publiczności, która z niekłamanem wzruszeniem i wytężoną uwagą śledziła w I wydziale karnym sądu okręgowego w Warszawie przebieg procesu Władysława Moulisa.

Zasiadł on na ławie oskarżonych pod zarzutem pozbawienia życia swojego szwagra, Aleksandra Koca, czynu zaś tego dokonał, jak wyjaśniło śledztwo, oraz rozprawy wczorajsze, w okolicznościach następujących:

Moulis i Koc, obaj fryzyerzy z zawodu, ożenieni byli z rodzonemi siostrami, pannami Mączarskiemi, Koc ze starszą Sabiną, Moulis zaś z młodszą o lat kilka, Zofią.

Moulisowie żyli z sobą tylko 8 miesięcy, podczas których szczęście niezmącone panowało w ich domu, kochali się bowiem nawzajem ogromnie.

Koc natomiast, człowiek, zdaniem świadków, popędliwy i brutalny, coraz gorzej obchodził się z żoną, która też w sierpniu r. z. dom jego opuściła, udając się do zamieszkałych w Radzyminie rodziców.

Dnia 15 sierpnia przybyli tam i Moulisowie, niebawem zaś przyjechał też Koc, aby z żoną się pogodzić.

Z powodu stosunku jego do żony, wywiązała się wówczas ostra dyskusya między Kocem a braćmi jego żony; w uniesieniu, jeden z nich, w obecności Moulisa, wytknął Kocowi krzywdę, wyrządzoną przez niego dawniej ich siostrze, Zofii, obecnie żonie Moulisa, odsłaniając tem niebacznie tajemnicę rodzinną, dotychczas starannie przed Moulisem ukrywaną.

Moulis osłupiał; wyprowadziwszy żonę do drugiego pokoju, zapytał jej wprost, co to znaczy; wówczas nieszczęśliwa kobieta wyznała mężowi całą prawdę: że Koc uwiódł ją niegodnie, gdy jeszcze chodziła na pensyę i chwilowo w domu zamężnej siostry zamieszkiwała, następnie zaś i po jej wyjściu za Moulisa zmuszał ją do utrzymywania z nim stosunków groźbą, że powie o o wszystkiem Moulisowi, a ona, kochając męża głęboko i miłość jego utracić się obawiając, tak straszną ceną szczęście domowe okupowała.

Oszołomiony fatalnem odkryciem, Moulis zostawił żonę u rodziców, sam zaś pojechał do Warszawy.

Otrzymawszy jednak od ubóstwiającej go i w rozpaczy pogrążonej Zofii list treści nieznanej, powrócił nazajutrz i zabrał żonę do Warszawy.

Tu wezwał do siebie ks. Krajewskiego, do którego miał wyjątkowe zaufanie i przedstawiwszy mu rzecz całą, prosił, aby powiedział, jak mają z żoną życie nadal urządzić.

Ks. Krajewski, wysłuchawszy żałosnej opowieści, oświadczył Moulisowi, że żona jego jest męczennicą, której on całem życiem powinien się wywdzięczyć za męki niewysłowione, które przez miłość dla niego znieść od Koca musiała, aby przywiązania ukochanego człowieka nie utracić.

Gdy ksiądz wyszedł, Moulisowa zapytała z płaczem męża, czy kocha ją jeszcze:

Wzburzony silnie Moulis odpowiedział w zamyśleniu:

— Sam jeszcze nie wiem... — poczem ubrał się i wyszedł z domu.

Nie zdążył atoli zejść nawet ze schodów, gdy nieszczęśliwa kobieta, nie mogąc znieść myśli o możliwości choćby utracenia miłości męża, zażyła trucizny...

Wszelki ratunek okazał się daremnym.

Trudno opisać, oczywiście, co przeszedł Moulis wówczas i jakie względem Koca musiał żywić uczucia...

Lecz po pewnym czasie zaszła konieczność, aby dwaj szwagrowie, którzy naturalnie starannie się unikali, rozmówili się z sobą bezpośrednio w sprawie natury majątkowej.

Moulis mianowicie w intercyzie przedślubnej obciążył się długiem na 5,000 rb. na rzecz żony; po bezdzietnej śmierci tej ostatniej dziedziczyć po niej mieli jej bracia, rodzice i siostry, a więc i żona Koca.

Oczywiście wszyscy spadkobiercy zrzekli się ściągania przypadającej na nich części swych 5,000 rb. od Moulisa, Koc tylko nie chciał żonie na takie zrzeczenie się pozwolić, egzekwując zaś część swojej żony, mógłby pozbawić Moulisa nawet jego mienia w postaci zakładu fryzjerskiego.

W celu przeto ułożenia się co do spadku, Koc i Moulis spotkali się dn. 3-go października r. z. na gruncie neutralnym, mianowicie w restauracyi Rakowieckiego przy ulicy Marszałkowskiej nr. 86.

Tu, jak opowiadał następnie Moulis, Koc, podpiwszy nieco, jął pokpiwać okrutnie z niedoli szwagra i jego zachowania się wobec kobiet, zapewniając go, że gdyby ożenił się powtórnie, to on i drugą żonę mu zbałamuci...

Tu uniósł się łagodny dotychczas Moulis i nazwał Koca podłym; ten jedną ręką schwycił szklankę, drugą zaś włożył do kieszeni; Moulisowi błysnęła myśl, że Koc, który podejrzewał go o otrucie żony przez zemstę i groził mu za to śmiercią, sięga po rewolwer, szybkim ruchem wydobył więc swojego brauninga z kieszeni i kilku strzałami położył znienawidzonego szwagra trupem...

Taki był przebieg tej niezwykłej tragedyi rodzinnej. Rzecz prosta, że po jej usłyszeniu publiczność z głębokiem współczuciem spoglądała na siedzącego na ławie oskarżonych Moulisa.

To też nawet oskarżyciel publiczny, podprokurator Bulmering, domagając się skazania oskarżonego, prosił sędziów, aby, wobec wyjątkowych okoliczności sprawy, starali się u Tronu o złago-

dzenie Moulisowi kary w większym stopniu, niż sami mają prawo to uczynić.

Wysłuchawszy obrony adw. przys. Peplowskiego, sąd okręgowy skazał Moulisa na minimum kary, za zabójstwo w uniesieniu określonej, t. j. na trzy lata rot aresztanckich, postanowił jednak jednocześnie wnieść przez ministra sprawiedliwości prośbę do Tronu o całkowite uwolnienie Moulisa od kary.

Oskarżony odpowiada z wolności.

„Rusk. Słowo“ donosi, że w tych dniach zdarzył się charakterystyczny zatarg między prezesem ministrów a prezesem Dumy. Były prezes ziemstwa moskiewskiego, Szipow, posiadając bilet wejścia do loży, przeznaczonej dla publiczności, zeszedł z galeryi do sali na skutek upoważnienia prezesa Dumy i rozmawiał z nim dość długo. Tegoż dnia naczelnik ochrony pałacu Taurydzkiego, pułkownik Osten-Sacken, otrzymał od prezesa ministrów uwagę ze wskazaniem na niedbałe pełnienie przez niego swych obowiązków. Gołowin, dowiedziawszy się o tem, zawiadomił Stołypina, że on sam udzielił pozwolenia Szipowowi na wejście do sali. Stołypin odpowiedział na to, że go to nic nie obchodzi, i że w razie powtórzenia się podobnego wypadku naczelnik ochrony pałacu otrzyma dymisyę.

W sprawie stosunku Dumy do deklaracyi gabinetu „Birż. Wied.“ zamieszczają informacyę, zaczerpniętą od jednego z przedstawicieli partyi K.-D.: Aby parlament pozostawał na gruncie ściśle konstytucyjnym, winien po wyrażeniu gabinetowi votum nieufności, gdy ministrowie pomimo to pozostają na stanowiskach, złożyć swe pełnomocnictwa. Powinna to była zrobić Duma zeszłoroczna po dniu 13/26 maja r. ub. Obecnie partya K.-D. pragnie pracować wraz z gabinetem, nie wdając się w krytykę jego składu osobistego. A więc, jeśli z tej strony Duma nie usłyszy jakichś nieoczekiwanych zarzutów, a informowano nas, że ich nie będzie, kadeci nalegać będą na spokojne i poprawne zachowanie się Dumy. Nawet, gdyby jedna z partyj parlamentarnych usiłowała wywołać skandal na gruncie deklaracyi, pozostała część opozycyi, połączywszy się, nie dopuści do pożądanego „incydentu.“

Pisma rosyjskie, pomiędzy innemi „Towariszcz.“ skarżą się, iż przedstawiciele prasy, posiadający karty wstępu do Dumy państwowej, są szykanowani przez ochronę policyjną gmachu Dumy. W dnie, kiedy niema posiedzeń, wpuszczani są li tylko do pomieszczenia biura prasy; do bufetu udawać się mogą wyłącznie pod dozorem służby; do kuluarów zaś wstęp został im wzbroniony przez naczelnika ochrony dumskiej, br. Osten Sackena, który nie zezwala dziennikkrzom na rozmowy z posłami, utrzymując, iż nie może zezwolić na mityngi w Dumie.

Policya petersburska otrzymała od naczelnika miasta wyjaśnienie, że w razie, gdyby przy aresztowaniach na ulicy ktoś powoływał się na swój mandat poselski, należy pomimo to odprowadzić go do cyrkułu, gdzie dopiero władze policyjne sprawdzą same dokumenty osobiste posła.

Grupa deputowanych postanowiła, według informacyi „Rusi“, zażądać od prezesa Dumy, Gołowina, szczegółowego sprawozdania z bytności jego u Monarchy. Ma być w tej sprawie wniesiona interpelacya

---

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Ojcosława. Jutro Zbigniewa.

TEATR VICTORIA. Dziś „Siarczysta dziewczyna“ Ancengrubera. Początek o godz. 8 wieczorem.

— Jutro po raz pierwszy „Lila Weneda,“ J. Słowackiego. Początek o godzinie 8 wieczorem.

ZEBRANIE. Dziś w Magistracie o godz. 5 po poł. posiedzenie komisyi szkolnej.

— Jutro ogólne zebranie członków łódzkiej kasy posagowej, Mikołajewska 54, o godz. 6 po poł.

— Jutro posiedzenie komitetu obywatelskiego, ul. Dzielna 13, o godz. 8 wieczorem.

— Jutro zebranie majstrów przemysłu włókinstego, Pasaż Szulca 5, o godz. 8 i pół wieczorem.

KRONIKA.

P. M. S. Zarząd Koła bałuckiego P. M. S. zawiadamia, iż ogólne zebranie tegoż Koła odbędzie się nieodwołalnie w nadchodzącą niedzielę, d. 17 b. m. o godz. 2 i pół po południu w sali niemieckiego Towarzystwa śpiewaków kościelnych w Żubardzu, ulica Złota (Bicha) № 43, bez względu na ilość przybyłych członków.

Związek majstrów przemysłu włóknistego. W nadchodzącą sobotę, t. j. dnia 16 b. m. o godzinie 8-ej i pół wieczorem, w sali angielskiej (Pasaż Szulca nr. 5) odbędzie się zebranie związku majstrów przemysłu włóknistego („Textil“), w celu dokonania wyboru prezesa, członków zarządu oraz rozważenia różnych wniosków.

Z komitetu obywatelskiego. W dniu dzisiejszym komitet obywatelski wysłał 60 dzieci robotników dotkniętych lokautem, do Kielc. Dzieci zabrane zostały przez przybyłych wspólnie małżonków pp. Ostrowskich.

Mają one zapewnioną opiekę i wygody w domach rodzin miejscowych robotników.

Towarzystwo krzewienia oświaty. W dniu 17-ym b. m., t. j. w nadchodzącą niedzielę, w sali Koncertowej Sellina (Konstantynowska nr. 16), o godzinie 7-ej wieczorem—odbędzie się nadzwyczajne zebranie ogólne Towarzystwa krzewienia oświaty. Porządek dzienny zebrania obejmuje: sprawę wykładów żargonowych (deklaracya zarządu i wnioski) oraz wybór nowego zarządu.

Ze stowarzyszenia akuszerek. Wczoraj, o godz. 6 po poł. w lokalu Stowarzyszenia majstrów fabrycznych, Nowy Rynek nr. 6, odbyło się ogólne zebranie Stowarzyszenia akuszerek, pod przewodnictwem prezesowej p. Ludwiki Lewandowskiej. Posiedzenie zagaił dłuższem przemówieniem sekretarz zarządu p. Jan Rymkowski.

Następnie przeczytano sprawozdanie, w którem wyjaśniona została szczegółowo przyczyna nieprzyjęcia na razie w poczet członkiń akuszerek żydówek.

W zebraniu tem przyrzekli wziąć współudział Towarzystwa lekarskie i hygieniczne.

Listy były treści następującej:

Do Szanownego Zarządu
Stowarzyszenia akuszerek w Łodzi.

Towarzystwo lekarskie, przychylając się do życzenia Szan. Stowarzyszenia akuszerek: ma zaszczyt zawiadomić, że w uroczystości otwarcia Stowarzyszenia przyjmą udział i wygłoszą odczyty dr. Sachs i dr Skalski, jako przedstawiciele Tow. lekarskiego.

Z szacunkiem
Sekretarz: dr. Józef Michalski.

Łódź, dnia 27 lutego 1907 r.

W dniu wczorajszym zarząd Stowarzyszenia akuszerek otrzymał list następujący:

Łódź, 13 marca 1907 r.

Do Zarządu Stowarzyszenia akuszerek
w Łodzi!

Niniejszem mamy zaszczyt zakomunikować Zarządowi akuszerek w Łodzi uchwałę, powziętą dnia dzisiejszego. Zarząd łódzkiego oddziału Tow. hygienicznego, dowiedziawszy się, że Stowarzyszenie akuszerek w Łodzi ma hasła nietylko zawodowo naukowe, ale także wyznaniowe, na posiedzeniu w dniu 13 marca r. b postanowił by Tow. hygieniczne nie brało udziału w uroczystości otwarcia Stowarzyszenia akuszerek w Łodzi.

Z poważaniem
Prezes oddziału: Sterling.
Sekretarz oddziału: dr. Skalski.

Z oddziału Towarzystwa hygienicznego na ogólnem zebraniu tegoż Towarzystwa byli wydelegowani dr. Rząd i dr. Rundo. Na wczorajsze zebranie przybył tylko dr. Antoni Rząd, który zaraz na wstępie zaznaczył, że nie jest on przedstawicielem oddziału Towarzystwa hygienicznego, lecz przybył jako człowiek-lekarz, który rozumie doniosłość zadań Stowarzyszenia.

Dr. Rząd wygłosił następnie dłuższą przemowę o zadaniach ogólnych i etycznych Stowarzyszenia akuszerek, zwłaszcza ich stosunki do klijenteli, do społeczeństwa. Zaznaczył wyraźnie konieczność podniesienia poziomu wykształcenia licznego zastępu akuszerek, które mają poważne zadania utrzymania życia i zdrowia dwóch istot.

Wskazując na braki wykształcenia fachowego, wynikłe przeważnie nie z winy kształcących się, a wadliwego systemu uczenia, wskazując dalej na pewne anomalie w praktyce akuszerek, wynikające z warunków społecznych, z braku kultury wśród ogółu, braku wywołanego przeważnie zewnętrznemi okolicznościami—dr. Rząd zaznaczył, że dbałość o sumienne wypełnianie obowiązków podniesie również i byt ekonomiczny akuszerek.

Gorąco mówca zalecał, aby akuszerki nie zapominały o tem, że poza zarobkiem istnieje sumienie, obowiązki społeczne. Nie należy zniżać się do wymagań ludzi ciemnych, pełnych przesądów; przeciwnie, zarówno akuszerki, jak i lekarze winni troszczyć się o podniesienie poziomu cywilizacyjnego swych klijentów.

Przemówienie d-ra Rząda, tak wysoce obywatelskie, przyjęto gromkiemi oklaskami.

Po ukończeniu posiedzenia odbyło się zebranie towarzyskie, bardzo ożywione. Poza zarządem „honory domu“ pełniły gospodynie: panie Dębiec, Gołomska, Mirzbadt, Adamowicz i inne. Przebieg zabawy wywarł na wszystkich bardzo sympatyczne wrażenie. Nie zapomniano o potrzebujących. Zebrano 5 rb. dla dzieci robotników dotkniętych lokautem; 5 rubli dla niezamożnych uczniów i 7 rb. 50 kop. dla ociemniałej akuszerki.

Stowarzyszenie komiwojażerów łódzkich. Na posiedzeniu zarządu Stowarzyszenia komiwojażerów przemysłowo-handlowego okręgu łódzkiego—postanowiono otworzyć biuro informacyjne, w którem gromadzone byłyby dane, dotyczące zarówno firm handlowo-przemysłowych jak i komiwojażerów.

Otrucie. Wczoraj przybyła w odwiedziny do swoich znajomych na ulicę Południową nr. 3—niejaka Emilia Bettlerówna lat 19 ze Zgierza. Nie wiadomo co skłoniło Bettlerównę do czynu samobójczego, dość, że wieczorem połknęła ona sporą dozę kwasu karbolowego. Wezwany natychmiast lekarz Pogotowia ratunkowego zastosował antidotum. Ponieważ stan chorej był groźny, Bettlerównę odwieziono do szpitala małżonków Poznańskich.

Z Towarzystwa hygienicznego. Wspominaliśmy, że na posiedzeniu sekcyi hygieny ogólnej Towarzystwa hygienicznego dr. Landau poruszył sprawę hygieny mieszkań łódzkich, z których bardzo wiele istotnie urągają najelementarniejszym wymaganiom hygieny.

Ponieważ na zebraniu zapadła uchwała, aby inicyatywa zajęcia się tą sprawą wyszła z łona Towarzystwa hygienicznego, przeto sekcya hygieny ogólnej postanowiła rozesłać do wszystkich członków Towarzystwa przepisy prawne, wskazujące, w jakim stanie znajdować się powinny mieszkania, aby odpowiadały warunkom zarówno hygienicznym, jak i technicznym.

Każdy z członków Towarzystwa hygienicznego, będąc w posiadaniu wzmiankowanych przepisów, obowiązany będzie zająć się dokładnem zbadaniem mieszkań w szeregu domów danej dzielnicy i wyniki tych badań przedstawić Towarzystwu hygienicznemu.

Na podstawie zgromadzonego w ten sposób materyału, Towarzystwo hygieniczne będzie miało możność ułożenia wykazu mieszkań w Łodzi nie odpowiadających zupełnie warunkom hygieny i poczynić kroki, aby mieszkania takie zamknąć zupełnie.

Dla przeprowadzenia tej idei, Towarzystwo hygieniczne, po opracowaniu zgromadzonego materyału prześle szczegółowy wykaz mieszkań znajdujących się w opłakanym stanie rządowi gubernialnemu piotrkowskiemu, aby ten wydał rozporządzenie, dotyczące natychmiastowego zamknięcia wszystkich zakwalifikowanych przez Towarzystwo hygieniczne mieszkań.

Gdyby spotkano się z odmową ze strony rządu gubernialnego, wówczas Towarzystwo, na podstawie zgromadzonego materyału, opracuje specyalny memoryał, który zamierza przedstawić przyszłemu samorządowi miejskiemu.

Niezależnie od tego, sekcya hygieny ogólnej Towarzystwa hygienicznego postanowiła w sprawie niehygienicznych mieszkań odwołać się do koła właścicieli domów i lokatorów.

Interwencya koła ma na celu udział szerszego grona mieszkańców, którzyby dostarczyli danych, dotyczących wyszczególnienia jaknajwiększej liczby mieszkań niehygienicznych, kwalifikujących się do zamknięcia.

Na wpisy. Termin zapłacenia wpisów za drugie półrocze r. b. już minął. Mnóstwo młodzieży zagrożonej jest wydaleniem ze szkoły wskutek niezapłacenia wpisu, zwłaszcza w gimnazyum polskiem, z takim trudem powołanem do życia. Pomoc i to spieszna jest nieodzowną, bo niepodobna przecież pozwolić, by chociaż jedno z dzieci polskich wydalonem zostało z uczelni polskiej dlatego jedynie, że nie miało czem wpisu zapłacić. Byłoby to złe o nas świadectwo, a zwła-

szcza o naszem poczuciu obowiązków obywatelskich.

Koło miłośników sceny przy Polskiem Towarzystwie teatralnem istniejące, by przyjść z pomocą uczącej się młodzieży polskiej, organizuje na dzień 25 marca r. b. w teatrze Wielkim przedstawienie teatralne na cel pomnożenia funduszów, przeznaczonych na wpisy dla niezamożnych uczniów gimnazyum polskiego. Odegraną będzie komedya Bałuckiego «Sprawa kobiet», z której próby są już w pełnym biegu.

Zebranie. Handlujący trunkami urządzają zebranie w celu utworzenia związku. Zebranie to odbędzie się w środę o godz. 10-ej rano w sali straży ogniowej, Mikołajewska № 54.

Komitet obywatelski niesienia pomocy rodzinom robotników pozbawionych pracy prosi delegatów Sekcyi o łaskawe przybycie na posiedzenie jutro 16 b. m. o godz. 8 wieczorem do lokalu Dzielna № 13 (oficyna I piętro).

Na szkołę handlową. Jedną z uczelni, potrzebującej materyalnego poparcia ze strony ogółu stanowi siedmioklasowa szkoła handlowa. W uczelni tej znajduje się wielu uczniów, łaknących gwałtem wiedzy, a nie mogących opłacić wpisu. Uczniom tym grozi wydalenie ze szkoły w razie nie wniesienia w terminie wyznaczonym opłaty za naukę.

Jeżeli ogół popiera różnego rodzaju koncerty i widowiska filantropijne — to tembardziej, sądzimy, poczuwać się powinien do obowiązku poparcia tak szlachetnego celu—jakim jest bezwątpienia — umożliwienie gronu młodzieży dalszego kształcenia się. Okazać zaś tę pomoc należy szybko, bez wahania się, w imię hasła: „dwa razy daje, kto prędko daje".

Dlatego też, każdy, komu los uczącej się młodzieży handlowej leży na sercu, niezawodnie skorzysta ze sposobności, aby poprzeć zabiegi podwieczorku muzycznego, zapowiedzianego w nadchodzącą niedzielę, t. j. dnia 17-go b. m. w teatrze «Victoria» na korzyść niezamożnych uczniów siedmio klasowej szkoły handlowej.

Na podwieczorku tym chór męzki „Lutni" pod dyrekcyą p. Alojzego Dworzaczka wykona szereg pieśni; koło dramatyczne Towarzystwa śpiewaczego „Lutnia" odegra komedyę L. Swiderskiego p. t. „Jesienią" (panie Ditrychowa, Majewska i Janina Zasacka oraz pp. Kułakowski, Niwiński, Słowikowski i Zaborski); deklamować będzie panna Stanisława Zasacka, wreszcie śpiew solowy będzie miał przedstawicielkę w osobie p-ny Stanisławy Wilkoszewskiej.

Bilety nabywać można wcześniej w księgarni obok teatru „Victoria", w dzień zaś przedstawienia w kasie teatru „Victoria".

Rewizye i aresztowania. Dzisiejszej nocy żandarmerya wraz z wojskiem dokonała szeregu rewizyj i aresztowań w różnych domach, położonych w obrębie wszystkich cyrkułów policyjnych.

W obrębie 1-go cyrkułu policyjnego zrewidowano kilkanaście mieszkań i aresztowano 7 osób, w obrębie 2-go cyrkułu dokonano rewizyi w 9-iu mieszkaniach, aresztowano 5 osób, między innemi: pakarza fabryki Towarz. akc. I. K. Poznańskiego 20-letniego Antoniego Bryńskiego (zamieszkałego przy ulicy Konstantynowskiej № 20), Władysława Seweryna, robotnika (zamieszkałego w domach familijnych Tow. akc. I. K. Poznańskiego przy ul. Ogrodowej). U obu aresztowanych rewizya nic nie wykryła.

W obrębie 3-go cyrkułu policyjnego dokonano, między innemi, rewizyi w mieszkaniu dr. Mieczysława Kaufmana (Andrzeja № 7). Nic nie znaleziono, nikogo nie aresztowano.

W obrębie 4-go cyrkułu policyjnego dokonano rewizyi w 40 mieszkaniach, aresztowano zaś 25 osób, mianowicie: Jana Funkiewicza, lat 34 (zamieszkałego przy ulicy Przędzalnianej № 52), Władysława Dzika, lat 20 (Suwalska № 19), Stanisława Ulanowskiego, lat 31 (Przędzalniana 40), 38-letniego Franciszka Kowalewskiego (Przędzalniana № 52), Jakóba Morganeca, lat 33 (Sosnowa № 17), Jana Kamińskiego, lat 21 (Radwańska № 9), Juliana Morawskiego, lat 33 (Wólczańska 16), Ottona Maca, lat 20 (Grabowa 17), Stanisława Wierzbickiego (Kujawska 12), 20-letn. Józefa Rejnerta (Placowa nr. 3), 39-letniego Aleksandra Nowaka (Fabryczna nr. 21), 23-letniego Andrzeja Wróblewskiego (Przędzalniana nr. 49), 53-letniego Cypryana Lewandowskiego (Przędzalniana nr. 50), Kazimierza Lemenia (Gubernatorska nr. 38), 21-letnią Józefę Chojnacką (Sosnowa nr. 19), Józefa Płucińskiego (Wilcza nr. 159), Romana Kulika (Szosa Rokicińska nr. 43), Bolesława Kulika (Szosa Rokicińska nr. 43), Walentego Bojanowicza (Ruska nr. 12), Reinholda Jakubowskiego, lat 40 (zamieszkałego na ulicy Widzewskiej nr. 144), Bronisława Głucha lat 22 (zamieszkałego na ulicy Kruczej nr. 7), 19-letniego Antoniego Rokiela, stałego mieszkańca gminy Górki, powiatu łódzkiego (zamieszkałego w Łodzi na ulicy Kaliskiej nr. 19), Icka Mincera (Piotrkowska nr. 269), Ludwika Nowakowskiego (Rokicińska Szosa nr. 10), 38-letniego Józefa Ostrowskiego, pracownika rzeźni miejskiej (Inżynierska nr. 1).

Podczas rewizyi w mieszkaniu czterech osób mianowicie u Morganeca, Kamińskiego i Maca znaleziono jakieś wydawnictwa (np. „Pamiętniki Towarzystwa Kultury Polskiej nr. 1"), oraz listy i fotografie; u pozostałych osób rewizya nic nie wykryła.

Aresztowani należą przeważnie do sfery robotniczej.

Z sądów. Wczoraj w sądzie pokoju 6 rewiru m. Łodzi z zakwalifikowanych 210 spraw rozpatrzono 21 spraw z powództwa robotników fabryk lokautowych akc. Tow. K. Scheiblera i Karola Steinerta o wypłatę dwutygodniowego wynagrodzenia tytułem odszkodowania za niewymówienie miejsca w terminie przewidzianym w ustawie przemysłowej. Akcye, wniesione przez robotników, stanowią drobne sumy do wysokości 10 rubli. Ze strony robotników stawał adwokat przysięgły Włodzimierz Wyganowski, ze strony zaś administracyi fabryk adwokaci przys.: Lachmanowicz i Rossman.

Sędzia pokoju, p. Ettinger, zakwalifikował tylko 21 spraw z tego powodu, że w pozostałych nie przedstawiono książeczek obrachunkowych. Po wysłuchaniu stróża, sędzia pokoju zasądził na rzecz robotników żądane sumy wraz z 6 proc. za czas przewidziany prawem. Wyrok sądu zapadł na tej zasadzie, że robotnicy nie zostali uprzedzeni o zamknięciu fabryk, stosownie do brzmienia par. 95 i 104 Ust. przemysłowej. Fabryki, jak wiadomo, zamknięte zostały w dniu 29 grudnia 1906 r.

Sąd pokoju odrzucił również wiele spraw i z tego względu, że akcye wytoczyli niepełnoletni, a w sądzie nie byli obecni ich rodzice.

Echa zabójstwa. Dowiadujemy się, że straż ziemska w Zgierzu aresztowała podejrzanego sprawcę zabójstwa, dokonanego na osobie żandarma, Marcina Nikitina. Jest nim robotnik Józef Wąsowicz,

Zebranie rzeźników. We wtorek, d. 19 b. m. o godz. 3 po południu w lokalu Millera przy ul. Mikołajewskiej № 40, odbędzie się ogólne zebranie majstrów zgromadzenia rzeźników.

Aresztowania. Dziś w nocy żandarmerya, wojsko i policya dokonała licznych rewizyj w mieście, okolicy i w Pabianicach. W I cyrkule aresztowano 70 osób, w II — 10 osób, w III—17 osób, które wysłano do więzienia.

Nieporządki w domach. Mimo ciągłego nawoływania ze strony prasy miejscowej — właściciele domów, położonych nawet w śródmieściu — nie przestrzegają przepisów, dotyczących należytego utrzymania sieni, schodów, kurytarzów, dziedzińców i t. d. w czystości i porządku. Ba, nie pomagają nawet wymierzane drogą administracyjną kary, które powinny być przestrogą dla wielu kamieniczników, nie troszczących się zupełnie o wygody swych lokatorów.

Takich domów, gdzie panują ciągle brudy i nieporządki, nawet na pryncypalnej ulicy Piotrkowskiej—wskazać by można bardzo wiele.

Do takich należą domy pod №№ 8, 16, 50, 81, 83 przy ul. Piotrkowskiej, na Spacerowej 17, gdzie na frontowych schodach znajdujemy pełno brudu, rozlanych pomyj i innych nieczystości oraz uszkodzony i przeciekający sufit, z którego krople wody spadają na głowy przechodniów.

Gdy który z lokatorów odważy się zwrócić uwagę na nieporządki właścicieli domów, jedni obrurzają się, drudzy pozostają głusi. Nie wahają się jednak, mimo niespełniania warunków, objętych kontraktem najmu mieszkań, podnosić komorne.

Lokator staje się bezsilnym. Pozostaje mu jedno, albo znosić nieporządki, albo wyprowadzić się z zajmowanego lokalu.

Nieporozumienia z tego powodu pomiędzy lokatorami a właścicielami domów powtarzają się w ostatnich czasach bardzo często.

Kolbą. Między godziną 9 a 10 wieczorem na ulicy Długiej № 138, Izrael Bronowski, buchalter, lat 21, został pobity kolbą, odnosząc potłuczenie pleców. Pomocy lekarskiej udzielił lekarz Pogotowia.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego uległo dwóch mężczyzn i kobieta. Wszystkim doraźnej pomocy udzielili lekarze Pogotowia na miejscu.

Zapalenie się sadzy. Wczoraj, o godzinie 7 min. 50 po poł. przy ul. Średniej róg Wschodniej w domu nr. 12 zapaliły się sadze, które ugasili domownicy przed przybyciem I oddziału straży ogniowej ochotniczej.

Drobny ogień. Wczoraj, o godz. 3 min. 45 po południu, przy ul. Targowej nr. 28, zapaliła się drewniana ściana od piecyka żelaznego. Ogień w zarodku ugasili strażacy II oddziału straży ogniowej ochotniczej. Oddział I tejże straży przybył na miejsce wypadku, lecz nie brał udziału w akcyi ratunkowej.

SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

Teatr. Jutro wieczorem w teatrze Victoria wystawioną zostanie po raz pierwszy w Łodzi „Lilla Weneda", tragedya J. Słowackiego, do czego dyrekcya i reżyserya przygotowywały się dużem nakładem pracy i kosztów.

— Na niedzielę repertuar teatralny zapowiada: w teatrze Wielkim po południu „Lillę Wenedę", w teatrze zaś Victoria wieczorem „Tajemnice Warszawy"—Pawła Kośmińskiego.

— W przyszłym tygodniu wejdzie na repertuar sztuka z konkursu Towarzystwa teatralnego „Wesołe życie"—godło „Lux in tenebris lucet".

Koncert popularny. Wczoraj w sali Koncertowej przy ul. Dzielnej, odbył się pożegnalny koncert popularny dzieci, które produkowały się przez szereg wieczorów w operze włoskiej.

Koncert wczorajszy składał się z dwóch części i obejmował śpiew solowy i zbiorowy. W pierwszej części usłyszeliśmy aryę torreadora z op. „Carmen"—Bizeta z towarzyszeniem chóru (A. Ricciolini); romans z op. „Pipelet" — I. Ferrara (A. Bottari); aryę Santuzy z „Rycerskości wieśniaczej" —Mascanie'go (Piazentini); Finał z op. „Pipelet" —I. Ferrara na chór mieszany. W drugiej zaś części wykonano: duet z op. „Crispino"—Fr. Rioci (w interpretacyi A. Ricciolini i P. Caroli); tercet z tejże opery (A. Ricciolini, P. Anzelmi i A. Renato); solo śpiew Rondo z op. „Lucya z Lamermoru" — G. Donizettie'go; wreszcie turniej trzech najmłodszych tenorów trupy: F. Calvino, C. Pellerini i P. Tamaro.

Wszystkich wykonawców przyjmowano bardzo gorąco, podziwiając zarówno technikę śpiewu jak i precyzyę i swobodę, z jaką mali artyści popisują się nietylko na scenie lecz i na estradzie.

Koncert. W czwartek 21 b. m. odbędzie się w Łodzi niezwykle zajmujący koncert ze względu na osoby przyjmujące w nim udział. Oto jedna z gwiazd wszechświatowych operowych pani Korolewicz-Waydowa daje własny koncert w towarzystwie zawsze tak mile widzianego Mieczysława Frenkla, który wypowie cały szereg monologów.

Pani Korolewicz bawi obecnie w Warszawie, gdzie występuje gościnnie w operze warszawskiej, po kilkoletniej nieobecności, podczas której występowała na pierwszorzędnych scenach europejskich poczynając od londyńskiej opery „Cowen-Garden".

Wszędzie, gdzie tylko śpiewała Korolewicz, wzbudzała podziw dla swego niepospolitego talentu i rzadkiej piękności głosu.

Benfies. Jeden z pierwszych benefisów dyrekcya naszego teatru przeznaczyła dla p-ni Maryi Maryewskiej, sympatycznej artystki naszej sceny. Odegranym on zostanie w czwartek przyszłego tygodnia. Danem będzie «Sposób na mężów», zabawna farsa z francuskiego.

Z „Liry". W nadchodzący wtorek 19 b. m. o godzinie 7-ej wieczorem „Lira" urządza wieczornicę muzyczną, która jako w dniu św. Józefa zakończy się tańcami. Będzie to ostatnia wieczornica przed świętami.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Niniejszem mam honor uprzejmie prosić o pomieszczenie w poczytnem piśmie Pańskiem następujących kilku słów:

Z powodu umieszczenia mojego nazwiska w nr. 59 „Rozwoju" w artykule p. t. „Właściciel i lokator", mam

honor wyjaśnić, iż podpisy, na podanie o niedopuszczenie do ogólnego zebrania lokatorów, werbowano w foyer sali zebrań w gmachu Tow. kredytowego dnia 7 marca r. b. podczas przerwy kilkunastuminutowej ogólnego zebrania członków Tow. kredytowego; inicyatorzy, którym widocznie zależało na jaknajwiększej liczbie podpisów ludzi powszechnie znanych w mieście, wybrali sobie to miejsce na zbieranie podpisów. Mój podpis na podaniu położyłem w tem przekonaniu, wychodząc z zasady, że już istnieje Koło właścicieli domów i lokatorów, jako Sekcya przy Tow. popierania przemysłu i handlu, gdzie wszystkie kwestye sporne, dotyczące właścicieli domów i lokatorów, mogłyby być w sposób legalny rozstrzygane i że tworzenie nowego Towarzystwa lokatorów z prądem, który by może nie odpowiadał zobopólnemu porozumieniu się, nie doprowadzi do żadnego ładu, gdyż tylko drogą wzajemnego porozumienia się możliwe są stosunki pomiędzy właścicielem domu a lokatorem.

Racz przyjąć wyrazy szacunku i poważania

Józef Wolanek.

Łódź, 14 marca 1907 r.

*

Szanowny Redaktorze!

Na skutek artykułu „Właściciel i lokator“, zamieszczonego w onegdajszym numerze „Rozwoju“, uprzejmie proszę o udzielenie miejsca na łamach swego poczytnego pisma następującemu krótkiemu wyjaśnieniu.

W dniu 7 b. m. na ogólnem zebraniu członków Towarzystwa kredytowego m. Łodzi podczas przerwy w posiedzeniu, kiedy byłem bardzo zajęty jedną ze spraw porządku dziennego, znany mi właściciel domu zaproponował podpisanie podania o pozwolenie na utworzenie związku właścicieli domów. Na moją uwagę, że związek taki już przecież istnieje, wyjaśniono mi, że lokatorzy organizują obecnie oddzielny związek lokatorów, przeto zachodzi potrzeba zorganizowania własnego związku. Nie mając zasady do podejrzeń i nie mogąc z powodu zajęcia czytać podania, bez wahania położyłem na niem swój podpis. Dowiedziawszy się obecnie, że zostałem najsromotniej wprowadzony w błąd, oświadczam publicznie, że z duchem w mowie będącego podania zupełnie się nie solidaryzuję i podpis swój na niem cofam.

Racz przyjąć, Szan. Redaktorze, wyrazy szacunku i poważania.

B. T. Wocalewski.

*

Szanowna Redakcyo!

Wobec obelgi, rzuconej mi publicznie w nr. 12 „Rozwoju“ z dnia 8 b. m. przez grupę osób zainteresowanych za zupełnie objektywne oznajmienie (bo przecież każdy ma prawo nie zasiadać przy stole prezydyalnym z człowiekiem, który został publicznie znieważony), oświadczam niniejszem, że za wyrazy mię krzywdzące będę szukał i znajdę satysfakcyę całkowitą w drodze honorowej.

Z poważaniem

Stefan Majewski.

Łódź, 15 marca 1907 r.

Z KRÓLESTWA.

Zapieczętowanie szkół. Do „Narodu” donoszą: Wskutek rewizyi inspektorskiej, odbytej przez inspektora szkolnego, p. Marczenkę w dniu 8-ym z. m., w szkole gminnej w Szarlejce, w pow. częstochowskim, w dniu 9-ym b. m., do tejże szkoły o godzinie 8-ej zrana przybył wójt gminy Grabówka, Biś, w towarzystwie dwóch strażników, szkołę opieczętował, a nauczyciela p. Piotra Ciesielskiego zaaresztował i pod eskortą dostawił do Częstochowy do naczelnika powiatu. Naczelnik powiatu, przesłuchawszy p. Ciesielskiego, pozwolił mu wrócić do domu, lecz szkoły nie odpieczętowano.

Na zupełnie podobne przejścia narażona była szkoła w Rudnikach i jej nauczyciel, p. Daniel Nowak.

—:—:—

Wiadomości zamiejscowe.

Międzynarodowa wystawa dzienników w Kopenhadze. W maju i czerwcu r. b. Stowarzyszenie duńskich dziennikarzy i wydawców pism fachowych urządza wystawę takich pism i dzienników, jako też graficznych wytworów sztuki reklamowej, w lokalu Stowarzyszeń przemysłowych w Kopenhadze. Prezydentem wystawy jest duński minister spraw wewnętrznych, Sigurel Berg. Bliższych wyjaśnień udziela biuro wystawy (Colbjernsensgade 14, Cjoebenhavn B).

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej i własne.

Petersburg, 14 marca. Trzecia część pracy przy sprawdzaniu pełnomocnictw poselskich ukończona. We wszystkich komisyach o godz. 1-ej w południe odbyło się posiedzenie wice prezesów i sekretarzów pod przewodnictwem Teslenki. Uchwalono następujące ogólne przepisy: Duma, a w następstwie i komisye mają prawo rozpoznawać procedurę wyborczą we wszystkich stadyach, niezależnie od liczby skarg. Za przyczynę kasacyi mogą służyć skargi, lecz nie anonimowe i oświadczenia członków Dumy o nieprawidłowości, ujawnione przy rozpoznawaniu procedury wyborczej.

Podejrzenia co do nieprawidłowości i nadużyć nie mogą służyć za podstawę poruszenia sprawy kasacyi.

Przyczynami kasacyi mogą być: niezdolność prawna posłów, np. nieznajomość języka rosyjskiego i poważne naruszenia charakteru formalnego.

Na posiedzeniu postanowiono zapisywać w protokółach komisyi wszelkie wykryte nieprawidłowości, zawiadamiając Dumę o poważniejszych w celu pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Następne posiedzenie komisyi będzie poświęcone wyjaśnieniu moralnych przyczyn unieważniania wyborów, a mianowicie: przekupstwa i nacisku administracyjnego.

Jutro posiedzenie Dumy rozpocznie się o godzinie 11 przed południem.

Frakcya socyalno-demokratyczna uznała za niemożliwe wyrzeczenie się powziętej uchwały, aby odpowiedzieć na deklaracyę prezesa rady ministrów.

Petersburg, 14 marca. «Nowoje wremia» w numerze z d. 14 b. m., ogłosiło wiadomość następującą: Na rozkaz Najwyższy uwolniony ze służby i oddany pod sąd za niedbalstwo dyrektor politechniki, ks. Gagarin. Oddano pod sąd zarząd politechniki, mianowicie: czterech dziekanów i prof. Staniewicza.

Wiadomość ta w części co do uwolnienia Gagarina jest prawdziwa; co się zaś tyczy tego, jako przy rewizyi w internacie politechniki wykryto nadużycia, minister handlu, nawiązując zasadę, na podstawie art. 339, do pociągnięcia do odpowiedzialności osób, na które włożono główny zarząd internatu, dyrektora Gagarina, członków dziekanów i profesorów: Posniakowa, Lewinsona, Lessinga, Boklewskiego, Szablewa i Staniewicza, zażądał od nich, aby w ciągu 5 dni złożyli wyjaśnienia co do środków, jakie zarządzili w celu utrzymania porządku w politechnice i po rewizyi, aby zapobiedz możliwości powtórzenia się nadużyć.

Petersburg, 14 marca. Zmarł członek rady państwa Szydłowski, wskazany przez komisyę finansową na referenta budżetu państwa, prezes byłej komisyi z r. 1905 do zbadania sprawy bytu robotników.

Moskwa, 14 marca. Dzisiaj w nocy odbył się sąd wojenny polowy nad studentami uniwersytetu moskiewskiego: Czebotarewem, Nowickim, Bezborodnicim i nad byłym urzędnikiem pocztowo-telegraficznym Owsiannikowem, którzy zabili policyanta Gorina. Wszystkich czterech skazano na śmierć przez powieszenie. Wyrok zrana wykonano.

Petersburg, 14 marca. W Elizawethradzie rozpoczął się pogrom. Jeden żyd zabity, kilku rannych.

Elizawetgrad, 14 marca. Noc przeszła spokojnie. Sklepy i bazar otwarte. Policmajster ogłosił, że wszelka próba wywołania zaburzeń będzie stłumiona jaknajenergiczniej.

Kazań, 14 marca. W sprawie handlu dziewczętami tatarskiemi wyjaśniło się, co następuje: z powiatu tietiuskiego do wsi Idelbaj w gubernii stawropolskiej przeniósł się przed laty 20 tatar, nazwiskiem Szarfudinow, który pośredniczył w zawieraniu małżeństw między mieszkańcami Idelbaju z dziewczętami z tegoż powiatu. Według jego słów, za dziewczynę w gub. stawropolskiej tatarzy płacą wykupu rodzicom po rb. 500, a w gub. kazańskiej po kilka rubli. Jesienią, do gubernii stawropolskiej w ten sposób wyjechało kilka dziewcząt, zaopatrzonych w metryki, a niektóre wyjechały już z nowopoślubionymi mężami. Rodzice zgodzili się na wyjazd za dość wysoką opłatą. Wypadki te są jednak zwyczajowe, a nie wywołane bynajmniej głodówką. Tatarki wyjechały jeszcze jesienią nim głód się rozszerzył.

Kazań 14 marca. W piśmie „Kazańskij Telegraf“ ukazał się protest z podpisem pewnej grupy studentów przeciw zawieszeniu wykładów, do którego zmusiło uniwersytet zebranie studentów niezbyt liczne. Grupa protestujących powołuje się na większość, udział osób obcych w zebraniu i gwałty, których dopuszczano się przeciw opierającym się strejkowi. Studenci ci oświadczają, że nie zamierzają poddać się rezolucyi zebrania.

Bachmut, 14 marca. Przypadkowo zastrzelił się tu dyrektor kopalni szczerbinowskich Wichtenstein. Wypadek nastąpił skutkiem nie zamknięcia bezpiecznika przy brauningu, noszonym w kieszeni. Śmierć nastąpiła momentalnie.

Sewastopol, 14 marca. Stan zdrowia generała Nieplujewa zadowalający, chociaż kontuzya nogi nie pozwala mu wstać z łóżka. Śledztwo wyjaśniło, że na minutę przed wybuchem bomby przejechał tą samą ulicą generał Kołosow. To dowodzi, że sprawcy zamachu znali doskonale ekwipaż i konie Nieplujewa.

Berdyczów, 14 marca. Pięciu uzbrojonych żydów z kantoru bankowego Trachtenberga zrabowało 2,672 rb.

Sofia, 14 marca. Zabójca Petkowa, Petrow, bawił przed dwoma miesiącami we Lwowie, gdzie miał poświęcić się studyom muzycznym. Z powodu braku pieniędzy, wyjechał do Wiednia, gdzie otrzymał posadę w jednym z banków. Wydalony z Wiednia, powrócił do Sofii, gdzie w redakcyi «Trobuny» brał udział w naradzie nad sposobami usunięcia Petkowa. Na naradzie tej oświadczył, że zabije prezesa ministrów.

Paryż, 14 marca. Według „Journal des Débats“, rzeczoznawcy nie wierzą, aby wybuch na «Jenie» wywołany został przez samozapalenie się prochu. Rzeczoznawcy przypuszczają raczej zbrodnię. Wybuch bowiem nastąpił u steru, gdzie znajdują się kajuty oficerskie, a przytem podczas odpoczynku załogi, zatem w chwili odpowiedniej dla przygotowania zamachu. Podczas wybuchu wiele odłamków granatów spadło na ulice miasta oraz na dachy domów. W jednym z domów granat przebił dach i dwa sufity, ale nikt z mieszkańców nie odniósł szwanku.

Berlin, 14-go marca. Przedstawiciel rządu oświadczył na posiedzeniu komisyi budżetowej sejmu pruskiego, że dzięki podwyższeniu ceny wpisów oraz zaostrzeniu warunków przyjęcia, liczba studentów cudzoziemców w wyższych zakładach szkolnych państwa pruskiego zmniejszyła się z 6,429 do 4,994. W uniwersytetach pruskich znajdowało się w 1906 roku 21,719 studentów, a w tej liczbie 1,890 cudzoziemców. Śród nich 870 rosyan. W samym Berlinie mieszkało 479 studentów cudzoziemców. Rząd jest zdania, że socyaliści cudzoziemscy powinni być—w zasadzie — usuwani z uniwersytetów pruskich. W każdym razie rząd przedsięweźmie środki energiczne przeciwko studentom cudzoziemskim, zajmującym się polityką. Śledzeni oni będą przez policyę.

Londyn, 14 marca. Poseł irlandzki Hegow stawia w izbie posłów wniosek, aby zniesiono w Irlandyi prawa wyjątkowe. Prokurator generalny dla Irlandyi, Cerri, oświadcza, że obecny gabinet postanowił nie stosować więcej praw wyjątkowych i zaznacza, że już przez zniesienie niektórych praw takich w Irlandyi zmniejszyła się liczba przestępstw na tle agrarnem. Sekretarz stanu do spraw irlandzkich zapewnia, że rząd przy pierwszej sposobności zniesie resztę praw wyjątkowych, obecnie jednak bardziej celowem będzie zajęcie się zreformowaniem zarządu miejscowego w Irlandyi. Izba przyjmuje wniosek Hegowa 252 głosami przeciwko 83.

Londyn, 14 marca. Na interpelacyę posła Smithona co do rokowań z Rosyą w kwestyi perskiej, przedstawiciel rządu odpowiada izbie posłów, że rokowań tych jeszcze nie ukończono.

Białogród, 14 marca. Dzisiaj starła się żandarmerya z robotnikami strejkującymi w cukrowni w Białogrodzie. Strejkujący nie wpuścili do cukrowni robotników, którzy chcieli pracować na poprzednich warunkach, a kiedy żandarmi usiłowali nowych robotników wprowadzić do fabryki, tłum robotników strejkujących napadł na nich i strzelał z rewolwerów. Żandarmerya, broniąc się, zaczęła strzelać. Z pośród robotników 3-ch zabitych, 5-ciu rannych. W fabryce przywrócono porządek.

Waszyngton, 14 marca. Administracya szkolna w San Fracisko zawiadomiła Roosevelta telegraficznie, że jej rozporządzenie co do oddziele-

nia uczniów japońskich od innych odwołano. Z tego powodu Roosevelt podpisał dzisiaj dekret, na którego mocy dodatkowy paragraf do prawa o przychodztwie, zabraniający wydawania kulisom chińskim paszportów przychodniczych wchodzi w życie.

DZIENNE.

Petersburg, 15 marca. Najwyżej zatwierdzono **ustawę przedstawioną** przez radę admiralicyi o przemianowaniu inżynierów okrętowych floty na rangi wojskowe.

Minister wojny w rozkazie do władz wojskowych wskazuje, że w listopadzie i grudniu roku zeszłego generał inspektor piechoty zwiedził niektóre oddziały okręgów wojennych wileńskiego, warszawskiego, kijowskiego i odeskiego, w celu obznajmienia się z przygotowaniem nauczycieli dla młodych żołnierzy i stopniem wyuczenia tych ostatnich służby wojskowej.

Z przedstawionego przez generał-adjutanta Zabajewa sprawozdania wynika, że przygotowanie nauczycieli dla młodych żołnierzy w większości oddziałów okazało się słabe. Pracy oficerskiej w sprawie przygotowania żołnierzy nie było znać, lub też wszyscy uczyli się na pamięć z podręczników i bez należytego zrozumienia. Dla tego minister poleca, by wpajano we wszystkich oficerów przekonanie, że bezpośrednie i zupełnie świadome rzeczy wyuczenie szeregowców służby jest najpierwszym ich obowiązkiem i że dla tego powinni możliwie najlepiej zbliżyć się do szeregowców, poznać charakter, zdolności i braki każdego z nich, umieć rozmawiać z nimi jasnym i zrozumiałym dla ich pojęć językiem i być nie tylko z imienia lecz w istocie rzeczy ich zwierzchnikami i instruktorami.

Petersburg, 15 marca. Na dziś na godzinę 9-tą wieczorem zwołano nadzwyczajne posiedzenie Rady państwa dla wysłuchania komunikatu rządowego.

Petersburg, 15 marca. W ciągu drugiej połowy dnia posiedzenia wszystkich frakcyj parlamentarnych były poświęcone wyjaśnieniu taktyki z powodu komunikatu rządu. Upór socyal-demokratów wywołuje przeciw nim rozdrażnienie, lecz esdecy nietylko nie zrzekają się swego stanowiska, ale przeciwnie, przysłali deputacyę do grupy pracy z propozycyą, aby odłączyli się od opozycyi i przyłączyli do decyzyi esdeków o konieczności odpowiedzi na komunikat rządowy.

Grupa pracy odrzuciła propozycyę. Wieczorem, pod przewodnictwem wiceprezesa Dumy państwowej odbyło się ponownie połączone posiedzenia wszystkich bez wyjątku frakcyj opozycyjnych. Esdecy wyjaśnili swoje nalegania na odpowiedź tem, że milczenie i niemotywowane przejście do porządku dziennego może być tłomaczone jako solidaryzowanie się Dumy z działalnością ministeryum. Socyaliści ludowi **oświadczyli, że jest to** przeciwne całemu porozumieniu, aby podporządkowywać swoje postanowienia z **wolą** większości opozycyi, więc pozostawiają sobie swobodę postępowania.

Po długich bezowocnych obradach, w czasie których kadeci w formie ustępstwa esdekom proponowali, by do niemotywowanego przejścia do porządku dziennego dołączyć uwagę, że Duma pozostawia sobie prawo powrotu do oceniania działalności ministeryum i po odrzuceniu propozycyi socyal-rewolucyonistów, by podczas mowy esdeka opuścić salę obrad, posiedzenie zamknięto z tem, że ostateczne porozumienie z frakcyą nastąpi po sprawdzeniu pełnomocnictw w czasie przerwy, lecz przed odczytaniem komunikatu.

Petersburg, 15 marca. Dziś do specyalnego urzędu w sprawach stowarzyszeń i związków wniesiono ponownie pod rozprawy sprawę legalizacyi partyi «wolności ludu».

Petersburg, 15 marca. W soborze Petropawłowskim przy grobowcu Cesarza Aleksandra II odprawiono nabożeństwo żałobne. Z posłów do Dumy państwowej przybyli przedstawiciele wszystkich partyi prawicy. Było obecnych 70 posłów do Dumy państwowej. Na grobowcu złożono wieniec z żywych kwiatów z napisem na wstęgach: „Cesarzowi oswobodzicielowi od posłów drugiej Dumy państwowej". Dyplomatyczna agencya **bułgarska złożyła** na grobie wieniec wawrzynowy z napisem na wstęgach żałobnych: „Cesarzowi oswobodzicielowi od wdzięcznych bułgarów".

Sewastopol, 15 marca. Porucznik Lewandowski **prosi Agencyę telegraficzną petersburską**, aby zaprzeczyła depeszy z Jałty z powodu zamachu na życie pułkownika Dumbadze, w której podano nieprawdziwe wiadomości o Lewandowskim. Podług oświadczenia Lewandowskiego, z jego mieszkania nikt nie strzelał. Z dwóch znajdujących się w mieszkaniu rewolwerów jeden jest zupełnie nowy i jeszcze nigdy z niego nie strzelano, drugi kieszonkowy «montechristo», z którego strzelano przed półrokiem. Lewandowskiego nie wysyłano do rozporządzenia komendanta i żadnej utrzymanki nie ma. Mieszkanie porucznika w liczbie innych rozgromiono do cna.

KATASTROFA W GMACHU DUMY.

Petersburg, 15 marca. (Telegram Agencyi Petersburskiej). **O godzinie 5 m. 40 rano w pałacu Taurydzkim w sali posiedzeń Dumy zarwał się sufit.** Spadające belki, deski i tynk zasypały około 200 miejsc środka sali. Zupełnie zniszczony środkowy żyrandol. Przypuszczają, że zarwanie się nastąpiło skutkiem starości budynku.

Nad salą posiedzeń umieszczone były maszyny wentylacyjne z wielkiemi kołami rozpędowemi, których ciężar, według opinii śledztwa pierwiastkowego, spowodował katastrofę.

Petersburg, 15 marca. **Na miejsce katastrofy przybyły administracyjne i sądowe władze. Prowadzi się energiczne śledztwo.**

Petersburg, 15 marca. (T. A. P.). Korespondenci gazet tymczasowo nie są dopuszczani do miejsca katastrofy.

Petersburg, 15 marca. (Pr.) Posiedzenia Dumy mają się nadal odbywać w klubie szlacheckim.

Petersburg, 15. (Pr.) Dziś odbyło się posiedzenie Dumy w pałacu Taurydzkim. Było burzliwe i zostało zerwane.

Korespondent «Rozwoju» zapewnia, że pogłoski **o odroczeniu posiedzeń Dumy są bezpodstawne.**

*

Petersburg, 15 marca. Naczelnik miasta opublikował ogłoszenie, iż wobec usiłowań urządzenia w czasach ostatnich w fabrykach i zakładach przemysłowych wieców z udziałem osób postronnych zwracających się do robotników z mowami politycznemi, ogłasza się, że zebrania robotników dozwolone są tylko w celu narad nad potrzebami robotników i za każdym razem z odpowiedniego pozwolenia władzy. Nielegalne zaś zbiegowiska są niedopuszczane i winny być rozwiązywane środkami administracyi fabrycznej z zawiadomieniem policyi.

Jeżeli bez względu na przedsięwzięte przez administracyę fabryczną środki, wiece trwać będą w dalszym ciągu, to niezależnie od pociągnięcia winnych do opowiedzialności, na zasadzie przepisów o ochronie nadzwyczajnej fabryki i zakłady będą zamknięte.

Moskwa, 15 marca. W lokalu zebrania monarchicznego odprawiono nabożeństwo za Cesarza Oswobodziciela w obecności członków związku narodu rosyjskiego i partyj monarchicznych. W obecności osób urzędowych odprawiono modły za umarłych i nabożeństwa żałobne.

Moskwa, 15 marca. Wznowiono ruch tramwajów, parków Uwarowskiego i w części Pokrowskiego. Na razie ruch odbywać się będzie tylko w dzień, albowiem magistrat obawia się puścić tramwaje wieczorem.

W przedsionku teatru Wielkiego aresztowano kobietę typu żydowskiego, którą zauważono już przed tem śledzącą naczelnika miasta. Znaleziono przy niej browning z kulami zatrutemi.

Moskwa, 15 marca. Dziś w nocy odbył się sąd wojenno-polowy nad studentami uniwersytetu moskiewskiego: Czebotarewem, Nowickim, Bezrodnienkinem i byłym urzędnikiem pocztowo-telegraficznym Owianikowem, którzy zabili stójkowego Gorina w dniu 12 b. m. Wszyscy czterej skazani na śmierć przez powieszenie. Wyrok wykonany został rano.

Kostroma, 15-go marca. Wskutek rozruchów w gubernii, wynikłych wśród robotników na gruncie podrożenia mąki, wyjeżdżał gubernator i rozmawiał z robotnikami w celu rozwiązania kwestyi na drodze pokojowej. Chociaż osiągnięto porozumienie pomiędzy handlarzami zboża i robotnikami co do obniżenia cen mąki, to jednak przyjazny powód do zaburzeń był wykorzystany przez agitatorów. Zaszły pojedyncze wypadki gwałtów i pogromu sklepów. W Puczeniu w pow. jurjewickim w dzień targowy z tłumu strzelono do kozaków i zabito im konia oraz raniono 2 ludzi. Kozacy odpowiedzieli strzałami. Zabito 16 ludzi. Są ranni.

Skopin, 15 marca. **W pobliżu stacyi Topil** drogi żel. riazańsko-uralskiej **nastąpiło rozbicie** się pociągu towarowego. **Włościanie wsi okolicznych** pow. skopińskiego, w liczbie **2000 ludzi**, rozpoczęli grabić wagony. **Rabunek** przerwany **został** przez kozaków.

Elizawetgrad, 15 marca. Dzień przeszedł spokojnie. Nowych usiłowań wywołania rozruchów nie było. Gubernator polecił policmajstrowi przedsięwziąć stanowcze środki dla utrzymania spokoju i niedopuszczania wszelkich gwałtów.

Giełda warszawska.

(Telefonem).

	żąd.	ofiar.	tran.
4% renta państwowa	73 00	72.00	72 40
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	93.00	92.00	—.—
5% „ „ z 1906 r.	86.75	85.75	86.20
4% listy ziemskie	80.75	79 75	—.—
4½% listy ziemskie	89.35	88.45	88.90
4½% listy zastawne m. Warszawy	83 15	82 25	82 70
5% „ „ „ „	88.75	88.00	88.60
4½% „ „ „ Łodzi	—.—	—.—	81.40
5% „ „ „ „	—.—	—.—	—.—
Akcye Banku handlowego w Łodzi	—.—	—.—	—.—
Pożyczka premiowa I-ej emisyi	343	333	—.—
„ „ II-ej emisyi	265	255	—.—
„ szlachecka	235	225	—.—
Lilpopy	—.—	—.—	—.—
Rudzki	—.—	—.—	—.—
Starachowice	—.—	—.—	—.—
Putiłowskie	—.—	—.—	—.—
Czeki na Berlin	46.75	—.—	—.—

Giełda petersburska.

(Tel wł. „Rozwoju").

Renta państwowa 72,62½.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
14/III 1 pp.	733.9	+ 3.0	98	Z 1	Z dnia 14/III Temperatura max. +3.2° C. Temperatura min. —3 3° C. Opadu 0 3
14/III 9 w.	736 0	— 0.9	94	Pd W 1	
15/III 7 r.	740.2	— 2.4	96	Pd W 1	

Dla robotników bez pracy

dotkniętych lokautem.

Józef Basikowski, jako karę, 50 kop. — D. 1 rb. — Roch Kaszczyk 1 rb.

Robotnicy z rurkowni z Jekaterynosławia 339 rb.

Józef Cyperling 1 rb. 50 kop. — Kazimiera Rogalska 1 rb. — Anna Nowarska 50 kop.—Rozalia Brys 30 k. — Franciszka Szymańska 50 kop.

OFIARY.

Dla dziatwy robotników, pozbawionych pracy z powodu lokautu.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Agnieszki ze Świtanowskich 1-o voto Chmielewskiej, 2-o voto Certowiczowej, współpracownicy jej syna Wojciecha 10 rb 50 k.

Składam 50 rubli zebrane ze sprzedaży 100 sztuk biletów po 50 kop. sztuka, za przeznaczony do rozlosowania i zrobiony przez niżej podpisanego ołtarzyk domowy, gotyckiej architektury.

Wszystkim tym, co mi dopomogli do rozprzedaży biletów, niniejszem składam „Bóg zapłać".

Jan Thum.

Zebrane przez pp.: A. Maciejewskiego, A. Zabrockiego i F. Kaczmarka od Stowarzyszenia kuchmistrzów łódzkich 31 rb. 63 kop., złożyli następujący: A. Maciejewski 1 rb., A. Zabrocki 1 rb., F. Kaczmarek 1 rb., L. Aszenberg 1 rb., P. Cieplonkow 1 rb., St. Seczyński 50 kop., St. Stempień 50 k., F. Stasbierski 50 kop., J. Kalinowski 1 rb., F. Słapiński 50 kop., Z. Doroziński (praktykant) 30 k., W. Walczyński 2 rb., M. Pawłowski 1 rb., J. Tomaszewski 50 k., W. Koczyński 50 kop., J. Cent 50 k., M. Dzierzgowski 1 rb., St. Michalski 50 k., X. Pudełkiewicz 50 k., F. Głurzbowski 75 k., L. Żanet 1 rb., B. Kozłowski 30 k., Tuszyński 1 rb., L. Krakowski 50 kop., J. Kędzierski 50 kop., A. Tarzycki 1 rb., Fr. Żebrowski 1 rb., K. Łukasiewicz 1 rb., A. Łysakowski 50 kop., J. Kuszczyński 50 kop., J. Kuninski 1 rb., R. Marciakowski 1 rb., S. Matuszewski 78 k., A. Raczak 50 k., W. Czarnicki 1 rb., Tokarski 50 k., W. Wrotecki 50 kop., Serwinlowski 1 rb., J. Wisliński 1 rb., J. Idzikowski 1 rb., K. Wróblewski 50 k.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów

(Do uznania redakcyi).

Zebrane na posiedzeniu Stowarzyszenia akuszerek 5 rubli.

№ 3036.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, iż niżej wyszczególnione nieruchomości w m. Łodzi położone, z powodu niezapłacenia raty listopadowej 1906 roku, z zaległością, wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytacye, odbywać się mające od godz. 11 z rana w kancelaryi wydziału hypotecznego przy ul. Średniej pod № 427 w m. Łodzi, przed wyznaczonymi notaryuszami, a mianowicie:

1) pod № 54d przy ul. Zawadzkiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 14 400, od którejzaległość wynosi rubli 1080 kop. 16, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 2880; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 21,600; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 1 (14) czerwca 1907 roku przed notaryuszem Janem Nieznańskim.

2) pod № 54d przy ulicy Długiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 30,000, od której zaległość wynosi rb. 1,679, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 6,000; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 45,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 1 (14) czerwca 1907 roku przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

3) pod № 270 przy ulicy Piotrkowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 90,000, od której zaległość wynosi rb. 4331 kop. 88, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 18,000; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 135,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 1 (14) czerwca 1907 r. przed notaryuszem Wiktorem Sarosiekiem.

4) pod № 275 przy ulicy Piotrkowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 228,200, od której zaległość wynosi rb. 17,198 kop. 51, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 45,640; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 342,300; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 1 (14) czerwca 1907 roku przed notaryuszem Eugeniuszem Trojanowskim.

5) pod № 275a przy ulicy Zachodniej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 39,200, od której zaległość wynosi rubli 2,902 kop. 55, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 7,840; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 58,800; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 1 (14) czerwca 1907 roku przed notaryuszem Józefem Żyżniewskim.

6) pod № 320r przy ulicy Konstantynowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 10,000, od której zaległość wynosi rb. 747 kop. 64, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 2,000; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 15,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 1 (14) czerwca 1907 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

7) pod № 320lll przy ulicy Długiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 11,500; od której zaległość wynosi rubli 806 kop. 86, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 2,300; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 17,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 4 (17) czerwca 1907 roku przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

8) pod № 321ea przy ulicy Konstantynowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 28,000, od której zaległość wynosi rb. 1,737 kop. 40, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 5,600; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 42,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 4 (17) czerwca 1907 r. przed notaryuszem Janem Nieznańskim.

9) pod № 326a przy ul. Cegielnianej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 46,200, od której zaległość wynosi rb. 2,990 kop. 79 vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 9,240; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 69,300; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 4 (17) czerwca 1907 roku przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

10) pod № 702 przy ulicy Piotrkowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 53,500, od której zaległość wynosi rubli 1,677 kop. 45, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 10,700; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 80,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 4 (17) czerwca 1907 r. przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

11) pod № 703 przy ulicy Piotrkowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 25,600, od której zaległość wynosi rb. 1,266 kop. 45, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 5,120; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 38,400; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 4/17 czerwca 1907 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

12) pod № 751 przy ulicy Piotrkowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 53,800, od której zaległość wynosi rubli 3,026 kop. 77, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 10,760, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 80,700; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 5/18 czerwca 1907 roku przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim:

13) pod № 769b przy ulicy Spacerowej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 48,000, od której zaległość wynosi rubli 3,430 kop. 15, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 9,600, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 72,000, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 5/18 czerwca 1907 r. przed notaryuszem Janem Nieznańskim.

14) pod № 773b przy ulicy Spacerowej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 60,000, od której zaległość wynosi rb. 2,998 kop. —, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 12,000, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 90,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 5/18 czerwca 1907 r. przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

15) pod № 803e przy ulicy Lipowej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 30,000, od której zaległość wynosi rubli 1,693 kop. 77, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 6,000; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 45,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 5/18 czerwca 1907 roku przed notaryuszem Waleryanem Ryfińskim.

16) pod № 819p przy ulicy Milsza, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 21,500, od której zaległość wynosi rb. 2,620 kop. 19, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 4,300; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 32,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 5/18 czerwca 1907 roku przed notaryuszem Wiktorem Sarosiekiem.

17) pod № 1086m przy ulicy Orlej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 27,500, od której zaległość wynosi rb. 1,335 k. 48, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 5,500; licytacya rozpocznie się od sumy 41,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 5 (18) czerwca 1907 roku przed notaryuszem Eugeniuszem Trojanowskim.

18) pod № 1089a przy ulicy Mikołajewskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 27,100, od której zaległość wynosi rb. 1,742 kop. 05, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 5,420; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 40,650; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 5/18 czerwca 1907 r. przed notaryuszem Józefem Żyżniewskim.

19) pod № 1224c przy ulicy Przejazd, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 10,000, od której zaległość wynosi rubli 629 kop. 38, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 2,000, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 15,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 5/18 czerwca 1907 roku przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

20) pod № 1437d przy ulicy Skwerowej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 31,000, od której zaległość wynosi rb. 1,768 kop. 74, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 6,200; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 46,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 5/18 czerwca 1907 roku przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

W razie, gdyby dzień wyznaczony dla sprzedaży był świątecznym, sprzedaż odbędzie się dnia następnego.

Łódź, dnia 12 marca 1907 roku. 363-3-1

I-sze Zebranie delegatów Stowarzyszenia zawodowego „Jedność“.

W niedzielę, dnia 17-go marca r. b., o godzinie 10-ej zrana, odbędzie się w sali Straży ogniowej, Mikołajewska 54,

pierwsze ogólne zebranie delegatów.

Porządek obrad jest następujący:

1) Sprawozdanie Zarządu z działalności Stowarzyszenia za rok ubiegły (kasowe i organizacyjne);
2) Projekt Zarządu na rok przyszły;
3) Projekt zmiany ustawy;
4) Uzupełnienie wyborów na członków Zarządu, Komisyi rewizyjnej i ich zastępców;
5) Odczyt o związkach zawodowych i bezrobociu;
6) Rozpatrywnie zażaleń na Zarząd;
7) Wolne wnioski.

Zwracamy wszystkim delegatom uwagę, że każdy powinien przy wejściu okazać przez biuro wystawioną legitymacyę, a zatem ci, którzy takowych nie odebrali, powinni się jaknajprędzej po nie w godzinach biurowych zgłosić.

ZARZĄD
Stowarzyszenia zawodowego przemysłu włóknistego
„JEDNOŚĆ“.
355—3—2

W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**